

LUUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 3 SIERPNIA 1923.

Nr. 59.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty „LUUD”:

W Brazylii rocznie	— — — z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$500
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 3,50 dol
W Europie	— — — — — 12\$000
Numer poszczególny	— — — — — 100 rs

Gdyby Niemcy zwyciężyli...

Gazety wielkopolskie zwracają pilną i baczna uwagę na wszystko, co się dzieje obecnie w Niemczech. Swary i spory, dlaczego Niemcy przegrały wojnę światową, trwają tam ciągle z całą zaciętością. Okazuje się wielka liczba książek i różnych żołnierskich pamiętników, które szeroko opisuja dzieje czteroletniej wojny światowej.

Obecnie w czerwcu wyszła w Niemczech ciekawa książka Holbinga, która również opisuje przyczyny klęski i przegranej Niemiec w roku 1918. Dzieło to jest tem ciekawsze, że zawiera zbiorowe prace wielu wojskowych i polityków niemieckich.

Mieszczą się tam artykuły pułkownika Schwerfegera, generała Kuhla i prof. Delbrücka. Oprócz tego umieszczono dotychczas nieogłoszone nigdzie dokumenty nader ważne, dotyczące warunków pokoju. Opracował je Ludendorff w czasie, gdy armia niemiecka znajdowała się w zwycięskim pochodzie w głąb Francji, a więc w czerwcu w roku 1917, pięć lat temu.

Jak Niemcy zamysłali ogrun-
tować panowanie swoje w Euro-
pie? Otóż ROSJA miała odstą-
pić im Kurlandję i Estonję. Do

Prus miała być przyłączona więk-
sza część Polski Kongresowej.
O FRANCJI także nie zapomia-
no. Do Niemiec miały należeć
ziemie po obu stronach Mozy.
Tym sposobem miałyby zaszczyt
zostać miastami niemieckimi:
Liege, Namur, Verdun, Nancy,
Toul.

Aby BELGJĘ ukarać, miała ona
podlegać ścisłej kontroli Nie-
miec. Niezależność tego pań-
stwa przestałaby istnieć. Oprócz
tego miały wojska niemieckie
zająć całe północne Niemcy.
Belgję, gdyby się nie powiodło
wypędzić Francuzów z departa-
mentów północnych. Nie zapo-
miano także o państwach, które
ze sympatji rasowej dla Niemiec
zachowały neutralność. Tak HO-
LANDJA miała być przyłączona
do Niemiec w charakterze soju-
sznika stałego, za co Niemcy od-
stąpiłyby jej wspaniałomyślnie
pewne kolonie angielskie. Nie
ulega wątpliwości, że ten sojusz
przemieniliby się wkrótce w sto-
sunek, w jakim pozostawały kró-
lestwa bawarskie i saskie do Nie-
miec. KOLONIE miały Niemcy
otrzymać rozległe.

W warunkach pokoju opraco-
wanych przez Ludendorffa nie
ma wzmianki o kontybutacji wo-
jennej. Co miano Niemcom za-
płacić, dowiadujemy się w ogło-
szonym w książce liście Wilhel-
ma II do monsignora księdza
Pucelliego.

ANGLJA miała Niemcom dać
6 miliardów funtów szterlingów,
FRANCJA 8 miliardów funtów
szterlingów.

Ludendorff sądził, że te wa-
runki były bardzo skromne.

O utworzeniu Polski o jakich-
kolwiek ustępstwach dla Pola-
ków nie było mowy. Niemcy, nie
chcąc zrażać do siebie ROSJĘ,
gotowe były resztę ziem polskich
jej pozostawić. Cóż byłoby się
wówczas stało z przyjaciółmi
państw centralnych w Polsce?
Jakiego byłoby doznawali uczu-
cia ci, którzy po stronie Niemiec
i Austrii krew przelali? Znajac
Niemców lepiej jako Wielko-
polanie nie ludziliśmy się ani na
chwilę co do ich postępowania
wobec Polski.

NASZE UWAGI.

Z tej książki widzimy prawdzi-
we oblicze Niemiec, a zwłaszcza
kół wojskowych, które wszech-
władnie rządziły Niemcami. Bida
Europie i światu, gdyby były
zwyciężyli Niemcy!

Te plany światowładne Niemiec
z czerwca 1917 pokazują, że
stwarzanie Polski z listopada 1916
roku i obietnice cesarza austriac-
kiego i niemieckiego, były pro-
stem kłamstwem, oszustwem i
mydleniem łoczu łatwowiernym
Polakom. Poznańskie zbyt dobrze
znało zachłanność i bezczelność
pruską, to też nie dało się po-
ciągnąć do żadnej współpracy z
Niemcami, choć za tę »martwość«
i »ciszę grobową« strasznie ich
potępiali krakowscy przyjaciele
państw centralnych i socjaliści z
Piłsudskim na czele.

Zato, zerwanie się do walki z
Prusakami i wspaniałe wybiecie
się na wolność Wielkopolski w
ostatnich dniach 1918 roku spo-
tkało się z »martwością« i »grobo-
wem milozieniem« socjalistyczne-

go rządu Moraczewskiego we
Warszawie zamiast z tryumfem i
radością, bo we Wielkopolsce
powstała Polska stara — chrześci-
janska a nie partyjna — socjalis-
tyczna. Dopiero rząd Paderew-
skiego objął i wyzwoloną Wiel-
kopolskę braterskim uczuciem
ogólno-polskiem.

Dziś wyrwało i odporne wobec
prusactwa stanowisko Wielkopols-
ki w czasie wojny europejskiej,
potwierdzają w całej pełni opisy
i wynurzenia wybitnych genera-
łów i polityków niemieckich.

Tak to czas wydobywa dzieło-
wą prawdę na wierzch.

SZALÉ KLAMSTWA I NIE- NAWISCI.

Zapanował w Niemczech prze-
ciw Francji, Belgji, Polsce i ca-
łej wogóle koalicji. Nawet po-
ważne dzienniki niemieckie dały
się porwać temu ogólnemu prą-
dowi i wypisują niesłuchane wprost
klamstwa i oszczerstwa przeciw
Francji. Oto tytuły i próbki:

»FRANCUZI JEDZĄ MÓZGI
DZIECIĘCE«. Do takiego, jak to
widzimy z treści tytułu, bezczel-
nego kłamstwa, z którego obficie
korzystają w swej propagandzie
Niemcy, posunął się świeżo nie-
bylejaki dziennikarz, ale poważ-
na sądząc z rozmiarów gazeta
»Deutsche Allgemeine Zeitung«,
wielki berliński organ Stinnesa,
który w artykule p. t. »Apasze
między sobą« z całą bezozelo-
nością donosi, iż żołnierz francus-
ki i to nie z a nji kolonialnej,
zastrzelił z odległości trzech kro-
ków śmiejące się doń niemiec-
kie dziecko, a roztrząskawszy
mu kula czaszkę, zaczął z apety-
tem zajadać jego mózg.

Nikt oczywiście w to nie wierzy
i nie wierzy temu napewno sama

»Deutsche Allgemeine Zeitung«, a
jednak dziennik ten bez zająknię-
cia pisze:

»Wiadomo, że zwyczaj poze-
rania mózgu zwyciężonych nie-
przyjaciół jest bardzo rozpowsze-
chniony w murzyńskich puł-
kach francuskich. Jak powyższy
przykład wskazuje, zwyczaj ten
jest już stosowany przez Fran-
cuzów białych, których »negry-
fikacja« robi na ogół olbrzymie
postępy. Dowiadujemy się, że
gen Degoutte (francuski dowód-
ca armii okupacyjnej), któremu
zdano raport o tym wypadku, za-
mierza mianować tego pewnego
strzelca podoficerem, za jego
zimną krew, okazaną wobec nie-
przyjaciela i włączyć go do swo-
go otoczenia«.

Tak wygląda rekordowe, kłam-
stwo, w którym żaden z innych
narodów nie zdołałby wytrącić z
ręki niemieckiej palmy zwycięs-
twa.

NIEMIECKA PRZYSIĘGA. Tu
i ówdzie na Górnym Śląsku roz-
dają Niemcy przemyczone przez
granicę odezwy stowarzyszenia
»Deutsche Freie« w Berlinie,
w których dużym »szwabachem«
wydrukowana jest treść »nie-
mieckiej przysięgi«, napisanej
wierszem nie przez Goethego
ani Dehmla, ale przez jakiegoś
poetę z »Orgeschu« lud »Ober-
landu«. Otóż zakończenie tej nie-
mieckiej przysięgi w tłumaczonej
prozie brzmi następująco:

»Kto Francuzowi na niemiec-
kiej ziemi da przytułek i schro-
nienie, kto poda mu przekłątą
kuchnię, kto nim nie gardzi i śmier-
cie go nie nienawidzi, kto uważa
go za godnego, kto nie traktuje
jego pieniędzy jako trucizny, kto
mu sprzeda kawałek chleba, kto
mu udzieli pomocy choćby był
w potrzebie, kto mu poda lamp-
kę wina, kto go nie będzie uni-

cem oczekiwała powrotu małżonka z
odyszanym d iecieciem. Kłęcząc przed
obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej
zanosiła do Boga dziękczynienia za la-
ską. Serce jej było pełne radości.

Gdy pokojowa wesołość i ognijmła, że
ksiądz Krempa i ma stał dworu pra-
gnął się z nią widzieć, wybiegła hrabina
nitychmiast do komnaty, gdzie obaj
czekali.

— Czy wrócił? Gdzie mój małżonek?
Gdzie Anusia? Mówcie prędzej! Czemuż
milczycie.

— Jasnie wielmożna pani, — odezwał
się marszałek, — dostoyny pan hrabia
nie wrócił...

— Co się stało? Czy jakie niesczę-
ście?

— Nie wiemy, czy już się stało,
lecz obawiamy się, że pan hrabia zo-
stał uwięziony przez żołnierzy króla...

— Ach, na miłość bożą!... — krzy-
knęła hrabina, chwytając się za serce.

— Właśnie wrócił Lesik...

— Lesik wrócił, a małżonek mój
nie przybył? Jakiż, wszakże Lesik przy-
szła...

— To wszystko nieprawdą się oka-
zało, — mówił dalej marszałek, — Les-
sik nikogo nie przysłał, sm został
przez żołnierzy królewskich ujęty, lecz
zdołał uciec.

— Ach Boże, B że... — jęczała hra-
bina.

— Storo Lesik po hrabiego nie przy-
szła hrabia widocznie wpadł w zasad-
kę, Lesik słyszał od oficera, że hrabiego
podejrzewają o korespondencję z cesa-
rzową. Jego samego wzięto za po-
stanie, niosącego list g iący do hra-
biego.

ciąg dalszy nastąpi

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z
XV WIEKU.

31

Ostryjny spojrzął na mówiącego,
lecz nie zdążył odpowiedzieć, albowiem
w tej chwili marszałek dworu zjawił się
przy nich i zapytał:

— A pan hrabia gdzie?
— Mnie się o to pytanie?

— Wszakże po hrabiego posyłał!
— Nie posyłałem. Na Boga, mówcie
prędzej, panie, co się tu stało.

— Jakiż więc nie posyłałcie?
— Kłó się na Boga, że nie posyła-
łem.

— Jezus Maria, — zawołał marszałek,
— W tem wszystkim musi być zdrada!

Chodźcie do ławy, prędzej, prędzej.
Potem zwrócił się marszałek do od-
wieznego:

— Pamiętaj abyś nikomu ani słówkiem nie
wspominał, że Lesik wrócił, mianowicie
gdyby pan hrabina przysyłała kogo
po wiadomość!

Potem odszedł razem z Lesikiem do
mieszkania księdza Krempy.

— Mówcie prędzej, panie marszałku,
— rzekł Lesik, poczuwawszy rękę
księdza na powitanie.

— Dzisiaj pod wieczór przybył do
zamku chłop, który mówił, że coś go
przyszła.

— Jako żywo nieprawda...

— Opowiadał, iż dziecko hrabiowskie
w Strzelcach znalazł się, lecz że władza
miejscowa, która je cyganom odebrała,
nie chce go wam wydać, bo was tam
nie znają.

— Wcale w Strzelcach nie byłem.

— Dlatego prosicie, ażeby sam pan

hrabia jak najprędzej do Strzelc przy-
był i dziecko odebrał.

— To wszystko kłamstwo i zdrada.
Na miłość Bożą, co się stało z panem
naszym! Widocznie nieprzyjaciele wy-
wabili go z zamku w pułapkę i teraz
niezawodnie już w mocy swojej mają.

— Lecz k'óż się mógł odwarzyć na
taki krzyk? Któż śmie podnieść rękę na
Gaszyca?

Tu Lesik podniósł rękę w górę i rzekł
przyciszonym głosem:

— Król!

Marszałek zbladł a ksiądz Krempa
zerwał się z krzesła.

— Tak jest, to król! — mówił dalej
Lesik, — a dowody na to są. Słuchajcie,
co mi się zdarzyło w drodze.

Tu opowiadał wszystko drżącym z
wzruszenia głosem, co mu się przytrafiło
z żołnierzami króla i co od oficera
słyszał.

— Pan Slepowron miał tutaj nad-
jechać dziś wieczorem. Jeżeli nie przy-
był, rzecz jest oczywista, iż go w drodze
przytrzymało. Niezawodnie zatem drogi
do zamku są obstawione przez żołnierzy,
a ja zastraszam się czułości prześle-
ty tylko tej okoliczności, że szedł lasem.

Z tego wszystkiego jednak wynika, iż
hrabia już jest schwytany i do jakiego
zamku królewskiego odstawiony.

Marszałek i ksiądz Krempa słuchali
tego opowiadania z przerażeniem, a gdy
słuchali, nie wiedzieli co powiedzieć i
co uczynić.

Przez chwilę trwało milczenie. Lecz
wierny Lesik znów się odezwał:

— Musimy radzić i szybko działać,
bo nie wiemy, co nam ranek zgotuje.

Czy hrabia już jest w rękach żołnierzy,
czy się w nie dostanie lub też zdoła
uniknąć uwięzienia, tego nie w tej chwili
choćbyśmy jednak wiedzieli, nie może-

my w nijaki sposób pospieszyć mu na
ratunek. Ani bowiem nie wemy, gdzie
go szukać, ani też, czy się nasza sta-
czy, aby mu skutecznie pomóc.

Jeżeli już wzięty na nie naszą pomoc,
Jeżeli uszedł szczęśliwie, wtedy nie ulega
wątpliwości, iż do zamku nie wróci, wie-
dząc o niebezpieczeństwie, jakie mu
tutaj zagraża.

— Więc cóż czynić? — zawołał mar-
szałek, zalamując ręce.

— Czekaj do rana, — odezwał się
ksiądz Krempa, — jeżeli hrabia nie wróci,
może się zjawić hajduk Marek albo, pan
z Koźlichogów.

— Czy ci dwaj z panem hrabią po-
jechał? — zapytał Lesik.

— Tak.

— Więc i oni wzięci i nie wrócą.

— Boże, Boże, raju hrabiego! — wy-
szepał ksiądz Krempa.

Lesik rozważał chwilę. Wobec nie-
bezpieczeństwa zagrażającego panu,
zapomniał o znużeniu i gotów był zaraz,
bez wypoczynku, podnieść największe
możny. Konieczność wlewała mu energię
nową do zmęczonego ciała, a się woli
wysłuchać się okazywała od cielesnej nie-
mocy.

Podczas gdy marszałek dworu i
ksiądz nie widzieli rady, przejeżdżał
i trwożył Lesika raz um wysłał się na
jasne określenie położenia i znalezienia
szczęśliwego wyjścia.

Odezwał się przeto w te słowa:

— Nie ma chwili do stracenia: mus-
my działać. Przedewszystkiem pan hrabi-
na powinna natychmiast z synem zamek
opuścić i wydostać się za granicę kraju,
do Austrii. Jeszcze tej nocy, zaraz się do
się to powinno wzięć, co się sta-
nie za godzinę.

— Ależ panie Lesiku, — zawołał mar-
szałek, — co bądź król zarząca hrabiemu

szkuje na dostojną małżonkę jego ręki
nie podnieść.

— Nie lękajcie się panie marszałku,
— odpowiedział na to Lesik, — kto
się odważył uwięzić hrabiego, nie za-
waha się zgłotować takiego samego łusu
pani hrabinie. Powinna uciec czempre-
dzej, mniemam, że pan hrabia to po-
chwali.

— Słaba niewiasta... — bąknął ksiądz
kapelan.

— Słabe niewiasty w chwilach nie-
bezpieczeństwa stać się nie mogą silnej-
szymi od mężów. A więc idźmy do hra-
biny i powiedzmy, o co chodzi.

— Czekajcie jeszcze...

— Na co czekać? Czy mamy coś ad-
ać żołnierz króla wejdą do zamku? Po-
myślcie sobie panowie, czy nie będzie-
my uczuwać wyrzutów sumienia, gdy
jutro hrabia i syna jej zabiorą do wię-
zienia? Nie tracmy czasu...

Ksiądz Krempa i marszałek jeszcze się
wahali, lecz Lesik nie zważał na to i
mówił:

— Podziemnym chodnikiem, o któ-
rym tylko my wiemy, wyprowadźmy ją
z zamku z synem z zamku. Wiecie,
że chodnik ten kończy się w lesie.
Stamtąd lasami trzeba podążyć ku
granicy.

— Ktoż ją poprowadzi?

— Ja i czterech najbliższych haj-
duków. Pani hrabina musi się przebrać
za chłopkę, a my za chłopów. Nie mu-
siałyby być Lesikiem, gdyby nam się
to udało nie miało. Dale, dalej, panowie,
każcie zbudzić panią hrabinę i młodego
hrabiego. Nie tracmy czasu. Wy idźcie
do pani, ja zbiedz hajduków. Z go-
dzinę najpóźniej powinniśmy ruszyć.

Ksiądz Krempa z marszałkiem udali
się do komnat pani hrabin, która wcale
spieć się nie kładła, lecz z drżącym ser-

kał jak padliny — ten będzie zawsze na ziemi niemieckiej totrem bez uci i wiary...
Dostownie: der sei ein ehrvergessener Lump genannt!
Piękny kwiatek — ta niemiecka zwierzęca przysięga!

SAMEKS-CESARZ WILHELM UCZY TEJ NIEAWIŚCI. Choć siedzi w Holandji na wygnaniu, to przy każdej sposobności wy-lewa swą nienawiść do Francji. Niedawno odwiedzili go niemiec-y studenci; cesarz skorzystał z tej sposobności i wygłosił mowę godną zwyczajnego rzeźnika lub tyrana. Słowa cesarza podajemy poniżej dosłownie za „Neue Freie Presse“ z dnia 19-go czerwca:

„Dzieci! (mówił exkaiser) Fran-cja! Jeszcze raz będziecie mu-si li dobrać się do jej skóry! Żyć przyzwicie postępowaliś-my wobec tej hołoty!

(„Kinder, Frankreich! Da müs-set ihr nochmals ran. Viel zu anständig sind wir gegen das Ge-sindel gewesen!“)

Na pytanie w jaki sposób Niem-cy mają się dobrać do skóry francuskiej, eks-cesarz odpowie-dział wymijająco:

„Poczekajcie tylko! Na pewno dzień, świat dożył już niejednej niespodzianki.“

Gdy marszałek dworu wspom-niał, że jeden ze studentów, ro-dem z Marburga, brał udział w morderczej walce z robotnikami (co zresztą było nieprawdą) u-cieszył się ex-cesarz:

„No, to była doskonała robota. Dalejście Turyńczykom porządnie bobu.“

(Na, das habt ihr ja famos ge-macht, ihr habt den Thüringern ja ordentlich gegeben).

A jeden ze swity dorzucił — „Saupack!“ (o polsku da-by się przetłomaszyć mniej wię-cej przez „świńskie mordy“).

„Wogóle liczę przedewszyst-kiem na studentów, mówił dale-cesarz. W roku 1813 oni pierw-si dali łupnia. Możecie znowu za-cząć! (Die habens 1813 geschmis-sen: Konnt ihr nochmals ma-chen!“)

Powyższe próbki przedy my-sli i stylu exkaisera przytoczone z pism niemieckich wystarczą chyba w zupełności.

A pamiętać trzeba, że Wilhelm pozostał bożyszczem prusactwa że jego słów słuchają Niemcy z uszanowaniem.

Takie oto nauki wyniósł ex-kaiser z wojny — a podobnie jak on myślą całe prawie Prusy. Za mało jeszcze zniszczyli Francję, za mało wycieli drzew owoc-owych, zasypali studzien, spalili domów, zrabowali mienia. Byli jeszcze »zu anständig gegen das Gesindel.« I nie myślą płacić odszkodowania..

Exkaiser Wilhelm, jak drapież-na bestja trzymana jest na u-więzi za kratą w Doorn.

Trzeba, żeby Traktat wersal-ski i ścisły sojusz Polski z Fran-cją trzymały tak całe prusactwo na uwięzi. Pokój w Europie za-leży od spełnienia besiji pruskiej. Prusy rozpętane — to zagłada kultury, to nowy kataklizm świa-towy.

Wiadomości.

Z POLSKI.

ROZBIÓRKA SOBORU NA PLACU SASKIM.

Rozbiórka soboru prawosławne-go na Placu Saskim zaczęta została od wewnątrz. Za-stępy wykwalifikowanych ro-botników pracuje w soborze zdejmując różne ozdoby. Gdy wnętrze będzie opróżnione, na-stąpi zdjęcie kopuły, poczem rozpocznie się zwykła rozbiór-ka który ze względu na głębo-kie fundamenty, potrwa 2 la-ta. Tak zniknie z Warszawy ten prawosławny kościół, któ-ry stylem swoim szpeci stoli-cę polską i przypomina lata rosyjskiej niewoli.

POLSKIE WARSZTATY OKRĘTOWE NA POMORZU W PUCKU.

Z pośród torpedowców pol-skich, które opuściły niedaw-no port w Gdyni, udając się do Libawy i Rygi, jeden, mia-nowicie „Ślajak“ pozostający pod dowództwem kapitana Staszkiwicza, — został napra-wiony w polskich warsztatach okrętowych w Pucku.

Warsztaty te jednak nie po-siadając koniecznych technicz-nych urządzeń dokowych, nie mogą przeprowadzać remon-tów i napraw na większą ska-lę (np. wyjęcie lub wstawienie wałów, malowanie dna i na-prawy części podwodnych sta-tków, zmiana śrub i. t. d.).

Jeżeli chodzi o roboty w większym zakresie, to usku-tecznić je może w obecnej chwi-li wyłącznie stocznia w Gdań-sku, wskutek czego, do czasu zbudowania własnego portu i doków w Gdyni, jesteśmy do pewnego stopnia uzależnieni od wolnego miasta Gdańska.

Warsztaty w Pucku, pozosta-jące pod kierownictwem kapi-tana Rettingera, posiadają ur-ządzenia mechaniczne, pocho-dzące ze stoczni francuskiej Removantin.

Cała instalacja, umieszczona poprzednio na kryptach, jako stocznia pływająca, była zmon-towana w Modlinie i przesła-na Wisłą na morze.

Ostatnio warsztaty przenie-siono do stałych baraków w Pucku.

GDAŃSKIE PRZYGOTO-WANIA WOJENNE.

Gdańsk, 26. 6. — Znany major Wagner, były oficer nie-mieckiego sztabu generalnego, łącznie z policją, kompanją cel-ną, kompanją pocztową i ko-lejową, strażą obywatelską o-ras różnymi związkami mło-dzieży akademickiej nie spo-czywa ani na chwilę, aby być w pogotowiu na wiosnę, kie-dy zdaniem tutejszych nacjo-nalistów wybuchnąć ma wojna.

W związku z tem stwierdzić należy że w tutejszych zakła-dach leczniczych zatrudniony jest i kształci się uderzająco duży personel sanitarny, któ-ry według słów nacjonalistów użyty ma być w wojnie ma-jącej wybuchnąć.

ZJAZD ŻYDOWSKI.

Gdańsk, 25. 5. — Dziś roz-poczęły się obrady światowej organizacji żydowskiej »Ort«, mającej na celu krzewienie za-miłowania do rzemiosł i rolnictwa wśród Żydów w Poi-sce, państwach nadbałtyckich, oraz na Bałkanie.

Referaty wygłoszą znani ży-dowscy działacze współdziel-czy.

Celem zjazdu jest manifes-tacja na cześć żydowskiego rzemiosła i rolnictwa. Po 3-dnio-nych naradach zostanie ogło-szone sprawozdanie oficjalnie. (Przyp. Red. Żydzi jak wi-dzimy, zamierzają poświęcić się rolnictwu i rzemiosłom, a niniejsi handlowi i kupiectwu, gdzie z powodu oszustwa i lichwy są słusznie znienawi-dzeni).

WYWÓZ POLSKI DO ROSJI.

Moskwa, 24. 6. — Na gra-nicy polsko-rosyjskiej oczeki-wany fest w najbliższych dniach wielki transport towarów z Polski. Pierwsze wagony już przybyły. Zawierają one prze-dewszystkiem wyroby chemi-czne, prymusy, lampy nafto-we itp.

RZĄD UWZGLĘDNI ŻY-CZENIA WIERNYCH POL-SCE HUCULÓW.

Warszawa, 16. 6. — Do-wiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Seyda przyjął deputację Huculów z Żabiego i przyrzekł jej że rząd nie weźmie pod uwagę planu

odstąpienia pewnej części Ża-biego i innych gmin hu cul-skich na rzecz sąsiedniego mo-earstwa (Rumunji).

(Przyp. Red. Cóż na te biją-ce w oczy fakta odpowie »Pra-cia« z Prudentopolis? Zapew-ne z telegramów niemieckich i sowieckich znowu coś na Pol-skę wywlecze. Nic już nie po-może — rola Petruszewycza się skończyła, no i pieniądze niemieckie).

PREZYDJUM UKRAIŃSKICH TRUDOWIKÓW.

Lwów. Prezesom Narodne-go Komitetu partji trudowej wybrano na onegdajszym po-siedzeniu ścisłego komitetu dra Włodzimierza Ochrymo-wicza, zastępcami jego dra Ba-czyńskiego, ks. Wojnarowskie-go i właścianina Terszakowca, a generalnym sekretarzem Al-freda Howikowicza. Wyboru dokonano w sposób tajny.

REDAKCJA „LUDU“

poszukuje ZECERA do robót stałych.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Dr. Wacław Radecki wrócił w tych dniach z Rio de Janeiro, gdzie uzyskał w ministerjum oświaty zatwierdzenie wszystkich swoich dyplomów naukowych zarówno szwajcarskich jak i polskich. Na tej podstawie rozpoczął wykłady z psychologii na wydziale praw-niczym uniwersytetu parańskiego w Kurytybie. Tak więc na uni-wersytecie tutejszym wykłada już czterech naszych Rodaków: Dr. Mirosław Szeligowski, Dr. Antoni Rydygier i Dr. Szymon Kosso-budki na wydziale lekarskim a Dr. Wacław Radecki na wydziale prawniczym.

W LAPIE udało się po-litcy pochwycić długo poszukiwa-nego koniokrada José Nascimento który grasował wzdłuż linii ko-lejowej Curityba — Rio Negro.

ABRANCHES. Na tradycyjny odpust w dzień patronki piękne-go kościoła i parafji zjechało i zeszło się narodu polskiego mnó-stwo wielkie. bo i pogoda też do-pisała. Byli goście z Kultury, Or-leansu, Thomas Coelho, Sw. Kan-dydy, Affonso Penna a nawet i z dalszych okolic. Każdemu z o-becnych odrazu wpadało tego ro-ku w oko nowe dopiero co ukoń-czone ogrodzenie nakoło kościo-ła. Plac zniwelowany ujęty pod-murowaniem, na którym stanął żelazny plot, dodaje uroku ko-ściołowi. Także plebanja tego ro-ku pięknie wyglądała niż zesz-łego, bo ją odmalowano i przy-stawiono jej werandę. Widać, że parafianie pod przewodnictwem gorliwego proboszcza ks. Józefa Górala w pracach parafialnych postępują naprzód. Księży byto dziewięciu, razem z księdzem proboszczem. Celebrował ksiądz Bolesław Bayer, a kazanie po-wiedział ksiądz Jan Wróbel, pro-boszcz z dalekiego Guarany z Rio Grande do Sul.

Po podniesieniu nabożeństwie grzmiała kapela pod batutą p. Troczyńskiego. Szurasko też było. Uroczyste odpust przedstawie-nie »Bernardety w Lourdes« na obszernej sali szkoły parafialnej pod dyktando Siostr Miłosierdzia.

Paraná.

Z KOLONJI ANOLA-FACA Dnia 5-go czerwca ukonstytu-ował się ostatecznie komitet ko-ścielny w skład którego weszli następujący obywatele: Adam Frydrych prezes; Fran. Mierzwa skarbnik; Kazimierz Kochański członek zarządu; J. ef Rolak se-kretarz.

Nowopowstały komitet budo-wy kościoła na Virmond przejął z rąk p. Radeckiego skrypturę na ziemię pod kościół, dokończył

SOCIEDADE COMMERCIAL LIMITADA

(Dom Handlowy Polski)

Kupuje

Herva Matte

Caixa Postal 204

BIURO I SKŁADNICA przy ulicy R

PEDRO IVO N. 25,

Curityba — Paraná --- Bras

grodzenie cementarza, potwierdził uchwałę poprzednią ze każda z nowoprzybyłych rodzin płacić bę-dzie jednorazowo 10\$ na budo-wę kościoła i 1\$ od alkiera aż do ostatecznego wykończenia ko-ścioła.

Dzięki (też niezmordowanym zabiegom ob. Adama Frydrycha) komitet już dziś rozporządza po-kaźnym kapitałkiem i nosi się z zamiarem niezwłocznego przy-stąpienia do budowy.

Obecnie tu panuje gorączka sia-nia pszenicy i tylko o tem się obecnie mówi, lecz skoro czas zasiewów minie pomyślimy i o innych sprawach nas obchodzą-cych. Amolafakjanin.

Rio de Janeiro.

Na obrady kongresu federal-nego wnieśli niektórzy postowie z cpozejji nagle sprawę REWI-ZJI KONSTYTUCJI. Ogólnie u-ważają, że przez to chce znowu opozycja powstrzymać prace pre-zydenta Bernardesa, który dzie-sią stara się przedewszystkiem o to, jak pokryć niedobór skar-bowy na ten rok, który wedle wszelkiego przewidywania dosię-gnie sumy 230 milionów milrej-sów, inaczej milrejs straci jesz-cze więcej na wartości wobec dolara.

Izba deputowanych kongresu federalnego uchwaliła lotnikom Hintonowi i Martinsowi wypłacić 100 kontów jako »ar załot, Nowy Jork — Rio, choć odbył się z wie-lu przerwami. Po oż więc oszczę-dza Bernardes, skoro deputowa-ni uchwalają ciągle wysokie da-rowizny.

LLOYD BRASILEIRO, spółka okrętowa po fatalnej i haniebnej gospodarce zostaje z wszystki-mi okrętami wydzierzawiony wiel-kiej firmie Lage e Comp.

W STANIE RIO DE JANEIRO pod São Fidelis odkryto pokła-dy GRAFITU, z którego można wyrabiać ołówki, tygle do topie-nia metali i. t. d. Dotychczas nikt jeszcze tych pokładów nie zuży-tkował ani dawnych odkrytych w Minas, S. Paulo i Matto Grosso.

São Paulo

Rząd stanowy tutejszy spro-wadza 20 tysięcy robotników-ku-lis i to aż z Japonji prawdopo-dobnie dla uprawy ryżu i kawy.

Amazonas

Bezwstydną gospodarką tego stanu doszła do szczytu, nic dziw-nego, że aż prezydent Brazyliji musiał kres pokrzyżować wyprze-dawcy tego stanu. Rząd Amazonas chce w Stanach Zjednoczonych pożytecznie aż 25 milionów dola-rów czyli 230 milionów milrej-sów na 9 1/2 procent; zato da-wał i sprzedawał wierzycielom ogromne obszary ziemi od 300 tysięcy do 400 tysięcy hektarów, które amerykańskie mieli skoloniz-ować i przeprowadzić na nich wszelkie roboty. Zadłużenie sta-nu przechodzi wszelkie pojęcie, samym urzędnikiem za zaległe

niewypłacone pensje należą suma 17 milionów milrejsów.

W Rio de Janeiro krąży nie-sprawdzone pogłoski, że w stanie Amazonas wybu-szy REWOLUCJA. Buntownicy opanować gmachy rządowe, Manaus i wywieść flagę Sta-nu Zjednoczonych, które poprze-pomoc. Może to tylko groźba rzędniaków, którym rząd stam-zalega tak długo z pensjami.

Santa Catharina

ŚMIERĆ ŁAZIKA. Amery-kańska północna słynie z ciekawych częstokroć bardzo głupich i mądrych zakładów. Pomiędzy nimi przed 13 laty zawarto mowę, że ten, co przez 100 dni odwiedzi wszystkie miasta (miej-sca) Brazylii, otrzyma baw-sutą nagrodę obliczoną na 200 kontów. Wyruszyło więc do B-razylii aż 5 współzawodników, między nimi dwie panie i pie-tacze obchodzie Brazylię. W tej podróży od niewygód i tru-dów umarło 4 z tych łazików i 100 stanach gorących — północna Wytrwałością i zdrowiem prze-wyższali wszystkich Józef

Walter. Przez 13 lat obsze-dli wszystkie stany północne, dawno zjawił się w Paraná, Kurytybie, obecnie mając jesz-cze 2 lata czasu wyruszył do os-tatnich dwóch stanów S. Catha-rin i Rio Grande do Sul. Lecz niedaleko od kresu tej 15-let-ni tułaczki spotkała go śmierć. Kładu nikt nie wygrał. Walter Guaratuby udał się brzegiem morskiem do São Francisco Santa Catharinie. W drodze spotkał rzeczkę Sahy i przepły-ja. Ta kąpiel przypadła jed-nemu z czasów niedawnych przymo-ków. Podróżnik zaziębił się, stał strasznie gorączki, tak, ledwie przytomny dowiódł do jakiejś szopy rybackiej, chodzącego od przytomności do czciwi rybacy dowieźli do São Francisco lecz w drodze sko-niał. Tak padł niemal u celu swo-ju tułaczki

Ze świata.

Anglja.

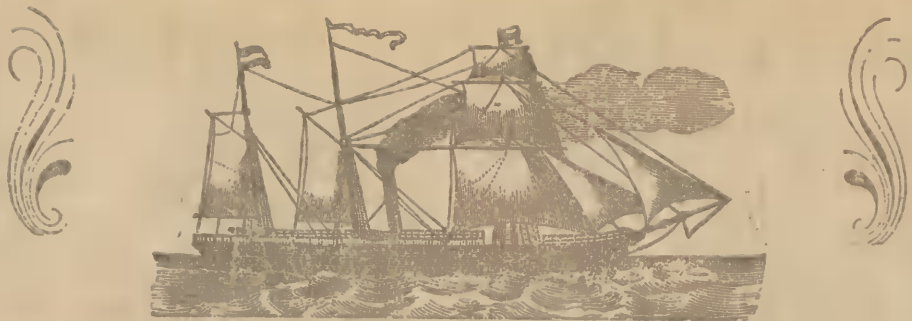
ANGIELSKA »PARTJA RO-BOTNICZA« NIE CHCE KRÓLA.

London. — Na konferen-cji angielskiej Partji Robot-niczej (Labour Party) jaka od-biła się obecnie w Londynie, do-legat z Midlesboro postawił wniosek, że królewska rodzina nie stanowi już dłużej niezby-dnej części konstytucji brytyjskiej.

Wnioskodawca wezwał Par-tję Robotniczą, ażeby wypowiedziała się ostatecznie na po-wyższy temat.

STUOSOBOWE AERO-PLANY.

London, 27. 6. — Na międ-zynarodowym kongresie ko-munikacji powietrznej, firma Handley i Page przedstawiała ciekawe projekty budowy ae-



Pierwszy polski okręt handlowy „Lwów”

przjeżdża już na pewno na wody brazylijskie.

PRZYJAZDEM JEGO ogromnie się zajęły koła polskie nawet w Rio Grande do Sul. Niemniej i władze brazylijskie za wiadomości o przyjeździe bardzo się tem zainteresowały. W Rio Grande zażądały władze brazylijskie narodowego hymnu polskiego, który redakcja „Ludu” natychmiast za pośrednictwem pewnego Rodaka naszego wysłała.

W Kurytybie odbyło się zebranie przedwstępne w sprawie przyjęcia „Lwowa” dnia 2-go sierpnia w Konsulacie, na którym przedstawiciele polskich stowarzyszeń uchwalili zwołać na 7-go sierpnia do sali Związku Polskiego obszerniejsze zebranie na godzinę 7-mą celem utworzenia komitetu wykonawczego dla przyjęcia „Lwowa”. Sądziemy, że i z kolonii polskich znajdzie się wielu ochotników, którzy zechcą powitać tego pierwszego posłańca z wybrzeży morskich dalekiej naszej ojczyzny.

W programie, który zostanie ogłoszony, przewidzianym jest wyjazd i zwiedzenie okrętu w Paranaguą i przyjęcie załogi w Kurytybie. Kolonie już obecnie mogą i powinny omówić sposób uczczenia naszych marynarzy i przyłączyć się do akcji komitetu w Kurytybie.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

WYKAZ WYŁOSOWANYCH NUMERÓW 4 PZOC. PAŃSTWA WYJAZDOWEJ POŻYCZKI PREMJOWEJ.

0,990,624	0,455,013	0,503,451
0,743,891	0,141,420	0,390,077
0,908,815	0,742,270	0,270,830
0,451,205	0,912,058	0,593,888
0,724,066	0,050,202	0,244,449
0,515,656	0,722,538	0,467,054
0,759,105	0,751,754	0,168,375
0,372,875	0,188,747	0,728,955
0,018,273	0,808,442	0,808,442
0,945,817	0,483,883	0,470,094
0,909,498	0,467,669	0,849,137
0,088,586	0,433,546	0,715,122
0,513,280	0,851,657	0,40,4345
0,414,606	0,705,415	1,495,803
1,653,418	1,046,715	1,171,745
1,484,540	1,026,230	1,169,127
1,169,127	1,327,337	1,273,099
1,171,414	1,956,738	1,574,618
1,584,494	1,624,251	1,514,707
1,560,518	1,390,389	1,663,585
1,820,072	1,085,701	1,496,896
1,327,779	1,760,390	1,923,561
1,229,096	1,319,853	C. d. n.

roplanów dla komunikacji pasażerskiej. Aeroplany mogłyby pomieścić do 100 osób.

8 MILJONÓW NA LOTNICTWO.

Berlin, 28. 6. — Baldwin na posiedzeniu izby gmin złożył dłuższe oświadczenie, wyjaśniające zamiary rządu w sprawie powiększenia angielskiej floty powietrznej. Oświadczył on, że celem reorganizacji sił powietrznych W. Brytanji będzie doprowadzenie lotnictwa do tego stanu, aby się ono stało rzeczywiście środkiem narodowej potęgi Anglii. Najwyższe postulaty, którym rząd będzie się starał uczynić zadość, polegają na zwiększeniu czynnej floty powietrznej i zwiększeniu rezerwy co najmniej o 80 procent.

Reorganizacja lotnictwa w Anglii kosztować ma 8 milionów funtów szterlingów rozłożonych na 2 lata.

Jugosławia.

JAK OBCHODZILI ROKZNICĘ W CZARNOGÓRZE.

Rzym, 26. 6. — Dzienniki donoszą, że w Czarnogórze w rocznicę aneksji kraju przez Jugosławię, Czarnogórcy urządzili powstanie. Podpalili kilka

kościół, wymordowali księży. Władze zarządziły liczne aresztowania.

(Przyp. Red. Górale czarnogórscy nie mogą przeboleć utraty swej niepodległości i wypadku swych królów ze starej dynastji Nieguszów, choć Serbowie są ich pobratymcami, mówią tym samym językiem i wyznają tę samą wiarę).

Niemcy

NIEMCY ZAMORDOWALI ZDRADZIECKO 9 ŻOŁNIERZY BELGIJSKICH.

DUSSELDORF. — Dziewięciu belgijskich żołnierzy zginęło niedawno wskutek eksplozji bomby, podłożonej przez Niemców pod wóz pasażerski pociągu, którym jechali żołnierze belgijscy na urlop do domów swych w Belgii. Jest to rezultat mowy kanclerza Cuno, tuż nad granicą okupacyjną, w której zachęcał on mieszkańców zagłębia Ruhr do „biernego oporu aż do zupełnego zwycięstwa”. „Bierny ten opór” nazwał premier Poincaré w swej mowie do senatu „oporem zdradzieckim i kryminalnym”.

Rosja.

BOLSZEWICY WYSTAWIA OLBRZYMIĄ PIRAMIDĘ DLA UCZCZENIA SIEBIE

BERLIN. — Rząd bolszewicki zamierza przywieźć faraonów egipskich i wystawić olbrzymi pomnik w kształcie piramidy dla upamiętnienia zasług bolszewizmu. Będzie to najwyższa budowla w świecie na 1,302 stóp wysoka, zbudowana cała ze stali i szkła i — co więcej — obracająca się na swej podstawie. Jeśli obrót piramidy będzie się znajdował olbrzymi glob, który również ma być ruchomy. Pełny obrót globu dookoła osi ma trwać 30 dni.

Cała budowla będzie więc nie tylko pomnikiem, ale pełnić będzie także funkcje kalendarza i zegara.

Rosyjscy artyści i inżynierzy należący do komisariatu sztuk pięknych przy rządzie bolszewickim, są już obecnie zajęci przygotowaniem planów do budowy tego kolosa, który stanie w pobliżu Moskwy.

Pomniki stawia się przeważ-

nie zmarłym, ustępującym... czyżby przecucie?

St Zjednoczone SAMOŁOT WJAWŁCE Z GASIENICAMI.

Wiadomo jest jak wielkie szkody wyrządzają w lasach niektóre owady. Zdarza się, że całe obszary lasu padają ofiarą zniszczenia choć drobnych ale za to licznych gąsienic. — Otóż pomysłowi amerykańscy znaleźli i na to skuteczny sposób.

W okolicach Ohio rozmnożył się pewien gatunek motyla, którego gąsienice objadają doszczętnie liście drzew. Zwyczajne skrapianie za pomocą sikawek płynami trującymi nie dały prawie żadnych wyników. Ktoś wpadł na pomysł użycia samolotu do tępienia szkodnika. Cała akcja przedstawia się w ten sposób.

Truciznę sproszkowaną (arsenian ołowiu) umieszczono w specjalnym rezerwoarze umocowanym obok lotnika. Odpowiedni mechanizm powodował wysypywanie się proszku podczas gdy samolot unosił się w powietrzu ponad lasem. Wysypujący się proszek, tworzył za posuwającym się szybko samolotem długi, wolno opadający ogon na zagrożone szkodnikiem lasy, obsypując korony drzew. Rezultat był świetny. Obliczono, że na 100 gąsienic 90 martwych leżało na ziemi.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

O PSZCZELNICTWIE

(Ciąg dalszy).

SMUTNE LICZBY.

Prawdę powiedziawszy, to owa statystyka podobna do topieli pochłaniającej nasz postęp i oświatę. A przedstawia się następująco:

W czasie istniejącego 167 browarów i fryk do wyrobu rozmaitych trunków i tab: piwa flaszkowego wyrabają rocznie 6 286 348 litrów. Ikerów 7 583 978, koniaku 28 775, wina 909 131, wód selterskich i lemonad 258 775 co razem u cwyń 15 267 005 litrów.

Przyjmijmy przeciętną wartość, według obecnych czasów je negomi rejsa za 1 tr, a więc w tej topieli przepada rocznie 15 267 003 milrejsów. Pomyślmy Bracia, ile to w tem jest bratniej krwi — ile to r zmatych i chydnych zbrodni, ile to w tej topieli, mieści się lez zbitych zoni, dzieci, a uciekających przez okna? Ile to zoni i dzieci umiera co roku wskutek przeziębienia się, po całonocnej wędrówce po rosach ze strachu? ale od kogo ten strach pochodzi, to już sam wiesz.

Z powyższej liczby wypitego trunku, przypadnie nie mniej jak jedna trzecia na LUDNOŚĆ POLSKĄ, ale krzusi się ta niesprawiedliwość, bo czy nie połowa, no ale każdy cygan chwali swoje dzieci, to też i ja będę nieco legudniejszą w swem zapatrywaniu, a zatem przypada na polonę więcej niż pięć milionów milrejsów.

Co za straszna liczba, ile by to można utrzymać szkół za tę pieniadze? Czy już wszystko nie, 5 procent to co niemuś mienić w nadzieję doposa, to uczyni 50 t tysięcy milrejsów, dodajmy do drugich 5 proc. zgubionych pieniędzy podczas nietrzeźwości, dodajmy nareszcie 10 procent na te garnki, talerze i sprzęty domowe, które zostają pobite i połamane gdy mały wróci do domu pijany.

A czy jesteśmy w stanie obliczyć to co deklarzy zabił za połamane ręce i nogi, w stanie nietrzeźwym, a to co zło dzieje pokradną z wozu, podczas gdy gospodarz pije we wendzie.

Pomyślmy nad tem drodzy bracia, ile to wyrzucamy rok rocznie. A GDY PRZYJ DZIE NAM DAĆ JEDNEGO MILREJSA NA SZKOŁĘ JAK TO JEST BAROZO TRUDNO WYDOBYĆ GO Z NASZEJ SAKWY — M. SZYGALSKI — C. d. c.

Korespondencje.

São Feliciano, 16 lipca 1923 roku

Szanowna Redakcjo!

Zechce P. T. Redakcja umieścić na łamach pisma swego co na tem: Wyczytaliśmy w „Świecie” N. 10 b. r.

korespondencję p. d. na przez ob. W. Topaczewskiego, wystosowaną pod adresem nauczyciela i organisty p. Karla Muszyńskiego, w której pod płaszczykiem przystawia „Uczyl Marcina” zarzuca mu nieuczciwość i t. p.

Komitet Tow. „Postę” na zebraniu miesięcznym dnia 1-go lipca uchwalił przeciw temu zaprotestować — i stwierdzamy również, iż ob. K. Muszyński z powierzonych dlań obowiązków, wywiązuje się znakomicie, tak z zawodu nauczycielskiego, jak i z zawodu organisty, z którego pracy jesteśmy zadowoleni wielce wszyscy.

Prezes: LUDWIK JANOWIK
Sekretarz: JÓZEF LEMPEK

Ostatnie wiadomości

W NIEMCZECH z powodu ogromnej drożyzny i niesłychanego spadku marki niemieckiej przychodzi po wielkich miastach do ciągłych rozruchów i napadów na sklepy, sklepy i kramy z żywnością. Komuniści podniecają ludność. Walki z policją nieustanne. Ofiary w zabitych i rannych są po obu stronach. Tak było w Bremie, Berlinie, Neuruppin i we wielu innych miastach.

Wedle gazety berlińskiej „Lokal-Anzeiger” zalali Berlin stolicę Prus, złodzieje kieszonek z Warszawy, Rumunji i Galicji. Wśród białego dnia giną przechodniom różne rzeczy.

(Przyp. Red. Wreszcie widać już skutki obostrzeń rządu polskiego; Żydzi rosyjscy pracujący przez bolszewinizm dla Niemiec pojechali teraz na gościnne występy do swych sprzymierzeńców i przyjaciół do Berlina).

PREZYDENT MINISTRÓW ANGIELSKICH Stanley Baldwin uskarżał się na Francję i Belgię, że zwłoczą z odpowiedzią na notę angielską w sprawie obsadzonych obszarów niemieckich i premier boi się, że odpowiedź nie będzie stanowczą a tylko przewlecze już i tak drażliwą sprawę.

W KONSTANTYNOPOLU obchodzili Turcy 24-go lipca uroczyste dzień zawarcia pokoju po 9-letniej wojnie, która skończyła się straszną klęską Grecji, rzezią i tułactwem setek tysięcy chrześcijan z Małej Azji.

Grecy obwiniają Lloyd George'a o klęskę i nieszczęścia swej ojczyzny we walce z Turkami.

W KOBLENCJI W NADRENI W NIEMCZECH odbyło się ogromne 3000 głów liczące zebranie zwolenników niepodległości Nadrenji i oderwania jej od Niemiec. Zebrani żądali odwołania komisarzy Rzeszy niemieckiej i ustanowienia rządu tylko z rodowitych Nadreńczyków, którzyby ludność zaopatrzył w żywność i zapobiegł głodowi.

Francja, Anglia i Belgia popierają ten plan i w końcu go przeprowadzą. Uchwały z wiecu przesłano interesowanym rządowi i Papieżowi.

DO SPRZEDANIA.

Na sprzedaż są w Abranches, pod Kurytybą, DWA SZAKRY w jednym kawałku, Ziemia urodzajna, wypoczęta, bez zabudowań gospodarskich. Położenie o pół kilometra od kościoła, szkoły i najbliższej wendy.

Informacje u Wawrzyńca Szczepańskiego lub we wendzie Witosławskiego w Abranches. 67

UWAGA!

Na małą fazendę, starsza i poważna rodzina brazylijska poszukuje (bezdzielną parę małżeńską) DWOJE LUDZI BEZDZIETNYCH, (najwyżej z 1 synem starszym). Praca lekka, rolna, a dla kobiety w kuchni i gospodarstwie domowym. Wynagrodzenie dobre. Przyjmie się tylko ludzi stałych i pracowitych.

Blisze wiadomości w domprzy ulicy MARECHAL DEODORO Nr. 50 66

FABRICA DE ADUBOS CHIMICOS — ROGGE & WEIGANG

Curitiba — Rua Graciosa N. 128 i 130 --- Telefon 280 --- Paraná

Rolnikom polecamy po cenach najniższych nasze sztuczne nawozy uznane powszechnie jako najlepsze dla roli pod uprawę milji, kartofli, fitonu i t. p.

Worek (50 kilogramow) tylko 14\$000.

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻENIA 1915 — CENTRUM W PORTO ALEGRE

Kapitał Zakładowy 25,000:000 - Rezerwy 19,417:280\$050

SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM GMACHU:

Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano

Adres dla telegramów: »BANMERCIO« — Caixa Postal 136

Posiada 53 filij w najgłówniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, 8 w stanie Santa Catharina: we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajahy, Porto União, Laguna i Brusque.

5 w stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaíba i Guarapuava.

2 w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potrąca weksle i czeki w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziela pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, płacąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział wkładek ludowych, uznany przez Rząd Federalny dla drobnego przemysłu, przyjmując wkładki od 21\$000 do wysokości 5:000\$000, wypłacając zaś do wysokości 1:000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów skarbowych, federalnych, stanowych i municyjalnych; zakładów fabryk, handlów i t. p.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy według najnowszych sposobów.

WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

„A VENCEDORA“

FABRYKA KARMEŁKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Małowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych

Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

KOLONJA C-el QUEIROZ (Amola Faca)

Przeprowadza parcelacje i udziela informacji:

WŁADYSŁAW RADECKI — GUARAPUAVA — PARANA

Na kolonji ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL udziela informacji bliższych p. BOLESŁAW WENCLEWSKI W BARRO

Najlepszy środek od reumatyzmu

REUMATOL

DOSTAĆ MOŻNA W

APTECE POLSKIEJ

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba.

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA

Rua José Bonifacio N. 15.

Niemieckie farby „BAYER“

dla użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhm“

RUA RIACHUELO N. 52 — KURYTYBA — PARANA

31

(Gdzie miał sklep p. Piotr Harmata).

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI!

Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho

STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)

poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

46

Cegielnię tę, dawniej własność p. Jana Woźniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Józefa Rosła i innych. Obsługuje zamawiających rzetelnie, transporty wyrobów starannie. Nadmieniamy, że dachówkę francuską cegielni z Thomas Coelho wyszczególniono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 — PARANA

W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omieszkajcie odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego freguza wedle gustu i życzenia.

Prócz obuwia najrozmaitszego gatunku prowadzimy także wielki skład pończoch, gum, farb, szuwalisk i cholewek.

OBŚŁUGA TAKŻE W JĘZYKU POLSKIM. — FILJĘ NASZĄ PRZY ULICY 15 DE NOVEMBRO N. 31 LIKWIDUJEMY OD 1-go MAJA B. R.

26

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Siłę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

10

CURITYBA

CAIXA POSTAL 140

Casa Metal

CURITYBA

RUA 15 DE NOV. 44

Jose Hauer Junior & Cia.

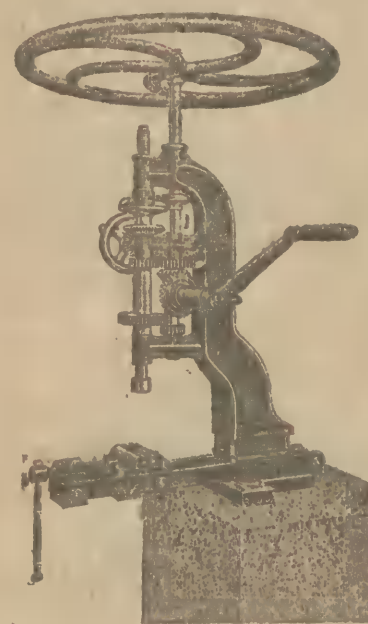
WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, W SZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOŹDZI, RUR, ŁAŃCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WOZÓW.

Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny

OLEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOLCZASTY, MASZyny ROLNICZE I T. P.



NADCHODZĄ CODZIENNIE
NOWE TRANSPORTY PŁO-
GÓW »RUDOLF SACK«.



Fabryka Pieczętek

FRANCISCO J. GONÇALVES

Praça Senador Correia N. 3 — Curityba — Paraná.

Klize, pieczętki różnego rodzaju i rozmiaru.

CENY UMIARKOWANE! CENNIKI ZA DARMO!

Fabrkyka Cukierków

„AURORA“

38

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (balas) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso N. 16

CORITYBA, PARANA, BRASIL

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polska

w której Szanowni Rodacy znajdą za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. — Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNA KAPIEL GORĄCA

I ZIMNA

27

Artur Gosławski

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonji »Bom Sucesso« sprzedaje się pierwszej klasy ziemię herwalową i bardzo urodzajną ziemię do sadzenia.

Kolonja »Bom Sucesso« jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kamp, herwa matę i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Ortel

Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina.

19

JACEK DROMLEWICZ

LEKARZ - DENTYSTA.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE.

28

Curityba — Rua Riachuelo N. 8.

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w gazecie „LUD”!